

# Japoniec na wolnym przepływie

Autor: Jacek Jóźwiak

O tym jak złowić karasia srebrzystego na kanałach. Drgająca szczytówka, "ping-pong", inne gruntówki... Jakie przynęty, jakie zestawy? Rysunek poglądowy.

Kanały żeglugowe, wielkie melioracyjne, ledwo płynące rzeczne łachy, przesmyki między jeziorami, elektrowniane zrzuty, duże porty przyrzeczne - to wszystko domena karasia srebrzystego. Rybki, która ma w Polsce znakomite przyrosty i wciąż łowiona jest większa i większa...

Na dodatek, w tego typu zbiornikach o małym przepływie jej mięso nie przesiąka zapachem mułu i jest nadzwyczaj smaczne, o charakterystycznej słodkości i zwięzłości...

Karaś smakuje znakomicie zarówno podany najprościej i smażony w oprószce z mąki, jak i saute. Stali bywalcy Kanału Żerańskiego, jak i wędkarze spotykani przeze mnie w Bydgoszczy na kanałach Brdy, twierdzili, że lepszej zakąski pod czystą wódkę niż japoniec smażony z octu się nie znajdzie. No, może węgorz, ale nałów pełną siatę węgorza na kanałach...

Karaś z wody o małym przepływie znakomicie idzie na białe robaczki. Nie trzeba żadnych kombinacji z zanętami, z dosmaczaniem przynęt. Trzeba jedynie gdzieś zdobyć rzadkie jakoś w Polsce przezroczyste koszyczki zanętowe do pinki. Były przed wielu laty w każdym niemal sklepie, ale jakos się u nas nie przyjęły przez... brak pinki w sprzedaży i jej horrendalne ceny - jeśli już była.

To, co u nas sprzedawane jest jako pinka, to na ogół są robaczki "przedcasterowe", czyli stare, mało ruchliwe, po prostu nieświeże białe robaki. Tak zwane zsyпки - z różnych pudełek, różnych kolorów, najczęściej o słabej, mało jędrnej, "wymłóconej" kondycji... Jeśli jednak ma się dostęp do pinki prawdziwej - czyli bardzo ruchliwej, mniejszej od standardu "na haczyk" odmianie białego robaka, najlepiej białej barwy, no i ma się te koszyczki z dziurkami, to na wodach wolno płynących można nałowić karasi.

Łowi się głównie na wędki z drgającą szczytówką, ale wielu ludzi korzysta z prostych wędek typu leger z tzw. ping-pongiem lub innym podwieszanym sygnalizatorem brań, położonych płasko na dwóch podpórkach lub nawet karpiowym rodpodzie.

Najbardziej skuteczni karasiowcy motują swoje zestawy jako swoistą samolówkę i ograniczają się po zauważeniu brania jedynie do docięcia ryby lekkim ruchem nadgarstka. Nie wnika w etyczność tak montowanych zestawów - nie są zabronione, mają wieloletnią tradycję i są wygodne dla tych, którym nie zawsze wiek pozwala schylić się z refleksem do dolnika. Powyżej dwa zestawy - wyższy spotykany jest na Kanale Żerańskim, z niższym spotykałem się na Kanale Piastowskim oraz w słynnym Rybniku i w Kozienicach. Pierwszy jest bardzo klasyczny, poprawny - zamiast antysplataninowego trójkątka, korzysta się też z krótkiej rurki lub zgoła z krętlika z agrafką. Niemal wszyscy znani mi specjaliści od karasia srebrzystego zaciskają powyżej koszyka śrucinkę stopującą. Mały karaś i płotka, a nawet niewielki krąp, przy oporze zestawu z ping-pongiem lub typu DS, puszczają przynętę, zanim stoper uderzy w przelotowy uchwyt koszyka. Większy karaś albo leszcz odrywający z przynęta w pysku ma siłę, aby uderzyć stoperkiem o uchwyt, zaciąć się wstępnie - jak mawiają spece - i dać czas na precyzyjne docięcie z nadgarstka. Zestaw dolny jest też prostu w montażu, podkreślam tylko ważną rolę koralika - uderzające oczko krętlika potrafi po kilku zarzuceniach, zacięciach skrajnie osłabić żyłkę. Zamiast koralika, można zastosować zbijaczek z cienkiej rurki igelitowej. Zestaw podaje się nieco dalej od brzegu, ale nieprzesadnie, tak aby po podaniu przynęty można było bez zbytniego trudu wystrzelić z procy w jego okolice kilkadziesiąt sztuk pinki...